

## PIĘTA ACHILLESA

Chciałbym zrelacjonować wydarzenie uzdrowienia mojego syna Petera ze sportowej kontuzji. Pewnego czwartkowego wieczoru, po powrocie do domu ze spotkania modlitwnej grupy miłosierdzia w parafii, poszedłem, aby przygotować syna do snu. Zaczęliśmy rozmawiać o jego kontuzji „pięty Achilleś”, którą znosił od dwóch sezonów. Było to bardzo bolesne dla niego. W tym czasie czekał na wizytę u lekarza i skierowanie do szpitala, gdyż ból stał się nie do zniesienia. Gdy zaczęliśmy naszą wspólną modlitwę, zaproponowałem, aby poprosić św. Faustynę o uzdrowienie. Uczyliśmy więc znak krzyża na jego nodze wodą święconą, którą przyniosłem do domu tego wieczoru z kościoła. Potem przyłożyłem do jego kontuzjowanej nogi obrazek św. Siostry Faustyny z relikwiami trzeciej klasy i tak po prostu poprosiłem ją o uzdrowienie Petera, obiecując odprawienie nowenny z różańca w podziękowaniu za cud. Przywołałem w wyobraźni przebieg zdarzenia, w czasie którego Peter został umyślnie kopnięty z tyłu, wskutek czego doznał tej bolesnej kontuzji, która nie tylko utrudniała uprawianie sportu, ale także normalne funkcjonowanie. Miałem żal do tego chłopaka, który tak się zachował.

Od razu, po tym jak skończyliśmy modlitwy, Peter powiedział: – *A! Tato, co zrobiłeś!? Piecze mnie!* Pomyślałem najpierw, że przyczyną tego pieczenia może być powstały pęcherz, do którego dostała się woda święcona. Zapytałem po chwili: – *Czy wciąż cię piecze, Pete?* Odpowiedział, że tak. I wtedy mnie olśniło. Powiedziałem: – *Może jesteś uzdrowiony, Pete!* I rzeczywiście, tak się stało. Od tamtej pory Peter nie czuje bólu. Trzy tygodnie później po naszych wspólnych modlitwach powiedział: – *Nie mogę w to uwierzyć, tato, że mnie się to przytrafiło!* Przypomniałem mu, że to jest dar z nieba, od św. Siostry Faustyny, i żeby o tym nigdy nie zapomniał.

Mógłbym jeszcze dodać, że Peter był także duchowo załamany wiadomościami, jakie

otrzymał od swojego starszego brata Jamie, który okazał się gejem. To go załamało. To było jak żałoba. W konsekwencji stracił pewność siebie oraz pasję i miłość do piłki nożnej, którą miał wcześniej. Dlatego nigdy nie spełniła się obietnica jego wstąpienia do profesjonalnej drużyny „Astonvilla”. Święta Faustyna ukazała się Peterowi we śnie i powiedziała, że jeśli będzie się modlił i trenował, to spełni się jego pragnienie. Przywiozłem więc Petera do Sanktuarium św. Faustyny w październiku 2009 roku, aby podziękować za jego fizyczne uzdrowienie i prosić o uzdrowienie jego złamanego serca. I znów nasza modlitwa przyniosła oczekiwane owoce duchowe. Teraz Peter wraca do doskonałej formy w sporcie. Niech będą dzięki św. Faustynie za jej skuteczne wstawiennictwo u miłosiernego Jezusa!

Mam nadzieję, że to świadectwo będzie jakąś zachętą dla innych, bo dzieje się wiele uzdrowień i wiele modlitw jest wysłuchanych przez Jezusa Miłosiernego. Syn mojego sąsiada został pobity i pozostawiony na pewną śmierć razem z innym chłopcem. Obaj znaleźli się na oddziale intensywnej terapii z niewielką nadzieją na przeżycie. Kiedy zapytałem sąsiada o jego syna, to szlochał: – *Powiedzieli mi, że nie przeżyje!* Zapytałem: – *Czy miałbyś coś przeciwko temu, bym przyszedł z cudownym obrazem Jezusa?* Sąsiad nie jest katolikiem, prawdopodobnie ateistą, więc po krótkim moim wyjaśnieniu odpowiedział, że chwyci się wszystkiego, co może pomóc synowi. Kiedy poszedłem do domu po obraz, zadzwonił telefon. Mój przyjaciel zapytał, czy poszedłbym z nim do szpitala zobaczyć się z innym chłopcem, który był synem jego przyjaciela. – *Co za zbieg okoliczności* – powiedziałem – *bo właśnie przed chwilą rozmawiałem z ojcem innego chłopca i zaproponowałem wizytę u niego.* Obaj poszliśmy odwiedzić chłopców, pomodliliśmy się nad nimi i zostawiliśmy obraz Jezusa Miłosiernego nad ich łózkami. Trzy tygodnie później z synem mojego sąsiada graliśmy już w piłkę w parku. Obaj chłopcy całkowicie wyzdrowieli, a miało to miejsce około 6 lat temu.

*P. W. z Wielkiej Brytanii*